

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historicolitteraria 18 (2018)

ISSN 2081-1853

DOI 10.24917/20811853.18.5

**Agata Skala**

ORCID 0000-0002-0427-0652

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

## O dwu pieśniach kryzysu przysięgowego

*Pamięci Profesora Stefana Nieznanowskiego*

Karolina Lanckorońska jest autorką „migawkowej” biografii<sup>1</sup> Róży z Potockich Raczynskiej, *primo voto* Władysławowej Krasieńskiej. W oparciu o bezpośrednią relację Raczynskiej Lanckorońska zrelacjonowała prywatną „przygodę” hrabiny z „kryzysem przysięgowym”. Otóż przed 9 lipca 1917 r. zebrało się u matki przyszłego prezydenta jedenastu jej synów, wnuków, bratanków i siostrzeńców. Przyszli po radę i decyzję – czy mają złożyć przysięgę. Odprawiła zebranych z poleceniem przybycia ponownie następnego dnia. Nie chciała brać odpowiedzialności na siebie. Gdy wyszli, osobiście pośpieszyła, *incognito*, do mieszkania tego, którego obwiniała za zaistniałą w wojsku sytuacją niepewności i wahań. Nie przedstawiając się, kim jest, zażądała odpowiedzi na pytanie, co mają uczynić oczekujący na jej werdykt męscy potomkowie rodu. Zgodnie z poleceniem Piłsudskiego wszyscy oni w decydującym momencie wsparli szeregi zbuntowanych<sup>2</sup>.

Zdecydowanie odmienną opcję reprezentowała inna arystokratka – księżna Maria z Branickich Lubomirska, na gorąco komentująca wydarzenia polityczne i wojenne, i wyraźnie nieufająca Piłsudskiemu. Żona przyszłego regenta, Zdzisława Lubomirskiego, do której wieść o antyprzysięgowym buncie dotarła w Marienbadzie, komentuje sprawę, używając ostrych słów – mówi o „podziemnych knowaniach” Piłsudskiego, określa twórcę Legionów „moralnym sprawcą” chaosu w wojsku i w międzynarodowej polityce. Stwierdza wreszcie: „W Warszawie w świetle dziennym znacznie mu [Piłsudskiemu – przyp. A.S.] zwiędły wawrzyny, ufam, że nie zyska nowej aureoli na wygnaniu. Szkoda, że go wcześniej nie usunięto, byłoby mniej zamącenia w kraju”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Pojęcie „biografii migawkowej” przyjmuję za M. Bentonem (tegoż, *Biografia teraz i kiedyś*, tłum. A. Pekaniec, „Dekada Literacka” 2010, nr 4–5, s. 10–25).

<sup>2</sup> K. Lanckorońska, *Matka prezydenta*, [w:] tejsze, *Szkice wspomnień*, przedmowa A. Bieracki, Warszawa 2005, s. 79–84.

<sup>3</sup> *Pamiętnik Księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej: 1914–1918*, do druku przygotował J. Pajewski, oprac. A. Kosicka-Pajewska, Poznań 1997, s. 521–522 (zapis z dn. 26 VII 1917).

9 i 11 lipca 1917 r. to ważne dni w dziejach Legionów Polskich. Już wówczas przewidywano, że to zapowiedź końca legionowej historii<sup>4</sup>. W tych dniach Legiony miały wykonać rozkaz złożenia przysięgi: najpierw w Warszawie, dwa dni później w garnizonach poza stolicą. Rota przysięgi brzmiała:

Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu, że ojczyźnie mojej Polskiemu Królestwu i memu przyszłemu królowi – na lądzie i wodzie i na każdym miejscu wiernie i uczciwie służyć będę; że w wojnie obecnej dotrzymam wiernie braterstwa broni wojskom Niemiec i Austro-Węgier oraz państw z nimi sprzymierzonych; że będę przełożonych swych i dowódców słucał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał i w ogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawy żołnierz polski. Tak mi Panie Boże dopomóż<sup>5</sup>.

Odmawiających przysięgi Królewiaaków<sup>6</sup> (postępujących w myśl instrukcji Piłsudskiego) internowano: żołnierzy i podoficerów w Szczypiornie<sup>7</sup>, oficerów w Beniaminowie<sup>8</sup> – łącznie ponad trzy tysiące osób. Komendanta zamknięto w twierdzy magdeburgskiej. Najbardziej niesubordynowana była I Brygada i w dużej części III (złożenia przysięgi odmówili najliczniej żołnierze z pułków piechoty o numerach 1, 4, 5, 6 oraz 1 pułk ułanów i 1 pułk artylerii<sup>9</sup>). Brygada II przystąpiła do przysięgi. Represje, środki dyscyplinujące i projekty reorganizacji Legionów (usuwanie z wojska najbardziej „szkodliwych”) pogłębiały chaos i zaostrzały konflikty.

W 1917 r. ukazały się, jako druki ulotne, dwie pieśni będące zapisem atmosfery okołokrzyżysowej, relacjonowanej z perspektywy represjonowanych. W cyklu *Wiersze bolesne* kolportowano *Dziadowską pieśń żałobną o odwołaniu legionów spod Warszawy*, opatrzoną numerem 1, oraz utwór *Santa Lucia* – nr 2. Obie pieśni sygnowane są kryptonimem „Bied.”<sup>10</sup>. Być może powstały w obozie internowania, choć

<sup>4</sup> Taką diagnozę stawiał M. Römer, co poświadcza jego zapis dziennikowy z 10 VII 1917 (tegoż, *Dziennik*, t. XXI, s. 55; podaję za: J. Snopko, *Finał epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008, s. 171). Michał Pius Römer, Mykolas Römeris (1880–1945) – litewski prawnik, wstąpił do Legionów Piłsudskiego w 1914 r.; od 1922 pracownik naukowy Uniwersytetu Litewskiego Witolda Wielkiego, w latach 1927–1939 rektor tej uczelni.

<sup>5</sup> Podaję za: J. Snopko, dz. cyt., s. 169.

<sup>6</sup> Nakaz składania przysięgi mieli tylko żołnierze z Królestwa Polskiego.

<sup>7</sup> W połowie grudnia 1917 internowanych w Szczypiornie przewieziono do obozu w Łomży.

<sup>8</sup> Zdarzały się wyjątki w tym rozdzielaniu buntowników, tak np. Adam Dobrodzicki (1880–1944) ukrył stopień oficerski i był internowany w Szczypiornie. Zdemaskowany, więziony przez Niemców na Pawiaku, po uwolnieniu działał w POW. Podaję za: [https://caw.wp.mil.pl/plik/file/wydawnictwa/2015/Legiony/Legiony\\_indeks\\_osob.pdf](https://caw.wp.mil.pl/plik/file/wydawnictwa/2015/Legiony/Legiony_indeks_osob.pdf) [dostęp: 4.03.2018]. Udało się niektórym oficerom ukrywać skutecznie. Do końca funkcjonowania obozu w Łomży przetrwało czterech oficerów internowanych w Szczypiornie: chor. Witold Czachowski, ppor. Leon Koc, ppor. Z. Dublańczyk-Piasecki, ppor. Artur Maruszewski (podaję za: J. Snopko, dz. cyt., s. 235).

<sup>9</sup> J. Snopko, dz. cyt., s. 197.

<sup>10</sup> Druk ulotny *Wierszy bolesnych* udostępniła w domenie publicznej Śląska Biblioteka Cyfrowa: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/show-content/publication/edition/94475?id=94475>

równie prawdopodobna jest hipoteza, że autorem tekstów był żołnierz zwolniony z Legionów tuż po zaistnieniu kryzysu przysięgowego, uznany przez dowództwo za niebezpiecznego podżegacza buntu<sup>11</sup>. Dużą grupę takich silnych i wpływowych w środowisku legionistów usunięto z armii już 17 VII 1917. Oto pierwsza z tych pieśni<sup>12</sup> – *Dziadowska pieśń żałobna o odwrocie legionów spod Warszawy*:

W Legionach teraz okropne są czasy  
Same gałgaństwa, niecnota i kwasy;  
A sprzymierzeńcom jest z tego zabawa,  
    Milczy Warszawa.  
Raluton<sup>13</sup> dobry, gdy wychyla szklanki,  
Albo kupuje dary dla bogdanki;  
Lecz ideały w Warszawie niczyje,  
    A kupiec tyje.  
Zmian politycznych pisać tu nie będę,  
Że na „dowództwo” zmieniono „komendę”;  
Stąd się dziś bierze, mówiąc, prosto z kantu:  
    Wódz od prowiantu.  
Żołnierz jest dzisiaj umęczony srodze,  
Bo gdzie się ruszy – wszędzie ino wodze:  
Tam, gdzie dwa zera, gdzie się krzywią miny,  
    Jest wódz latryny.  
Chłop, który jeszcze nie oglądał wojny,  
A pisze w izbie, w miecz ogromny zbrojny,  
I o swem męstwie mówi, jak się zdarzy:  
    – Jest wódz pisarzy.  
Nastała dzisiaj wodzów mnogość taka,  
Że wśród nich trudno odnaleźć wojaka,  
A co się rwało ku wolności górnie  
    Gnije w Szczypiornie.  
Może się zbudzi naród nasz niecnota  
Jak przepowiada dygnitarz Żegota  
I ucałuje sprzymierzeńca buta,  
    I da rekruta.  
Dziaduś nie wierzy w takie przepowiednie,  
Żegota żołnierz, ale pisze brednie,  
Może go jeszcze kiedy Bóg oświeci

---

<https://www.sbc.org.pl/dlibra/show-content/publication/edition/94473?id=94473> [dostęp: 11.11.2018].

<sup>11</sup> Końcowy fragment pieśni pierwszej, informujący o goryczy „przeprowadzki” („Teraz się dziaduś spieszy do karczmiśka,/Bo przeprowadzka wątrobę mu ściska”), mógłby sugerować, że dziaduś-legun ma komfort bywania w gospodach.

<sup>12</sup> Pieśń w druku ulotnym z 1917 r. zawiera dwa gwiazdkami oznaczone przypisy: do „Żegoty” – z objaśnieniem „Januszajtis” oraz do „jeden Pułkownik” – „Minkiewicz”.

<sup>13</sup> Właśc. reluton – synonim legionisty; nazwa pochodzi od relutum (łac.) – ekwiwalent kosztów dziennego wyżywienia urlopowanego legionisty.

Módlcie się dzieci.  
 Jeden Pułkownik zjechał do Warszawy  
 Aby przyczynić swym żołnierzom sławy  
 Zaprzysiął wierność na twarz i na zadek!  
 – Nie kłamie dziadek.  
 Wciąż upiększają się nasze szeregi,  
 W każdym miasteczku są dowództwa szpiegi  
 Każdy zostania szpiclem ma już szansę,  
 No... i awanse.  
 Cudowne kwiatki rodzi taki system;  
 Jak się to stało z czułym jakimś listem,  
 Który napisał pewien Romaniszyn  
 Podły taki syn.  
 Dziadek nie będzie przepuszczał nikomu,  
 Nim gości przyjmie, śmieć wyrzucicie z domu  
 A kto chce szpiclem bratu być i katem:  
 Przez pysk go batem.  
 Jak się mu pora stosowna nadarzy  
 To się zabierze także do paskarzy  
 Na każdą z podłych kreatur i postur  
 Spadnie mój kostur.  
 Ze zdradą stanu też dziad potańcuje  
 Że w niej zasiedli same głupie hulaki,  
 Którzy nie wiedzieć i po co i na co  
 Czas marnie tracą.  
 Teraz się dziaduś spieszy do karczmiska,  
 Bo przeprowadzka wątrobę mu ściska  
 Na list następny bądźcie więc gotowi.  
 Bywajcie zdrowi!  
 (Bied).

Oprócz obrazów deprawacji w armii i narodzie (niezasłużone awanse, politykierstwo, donosicielstwo) znalazł się w tym utworze wyraźny atak na wojskowych, wykonujących lojalnie rozkazy niemieckich pułkowników: Mariana Januszajtisa-Żegotę oraz Henryka Minkiewicza. Januszajtis, ostatni dowódca I Brygady, opowiedział się za złożeniem przysięgi na wierność Niemcom i Austro-Węgrom<sup>14</sup>. Minkiewicz w lipcu 1917 r. przystąpił do Polskiej Siły Zbrojnej, działał z poruczeń Beselera, przez którego 13 VIII 1917 został mianowany pułkownikiem<sup>15</sup>.

Kim był Romaniszyn, o którego haniebnym „liście” z obrzydzeniem mówi się w pieśni pierwszej? W legionach służyło czterech żołnierzy o tym nazwisku:

<sup>14</sup> Nieistotny wówczas był fakt, że decyzją tą chciał ratować od rozpadu wojsko.

<sup>15</sup> Być może w okolicy tej daty (13 sierpnia 1917) powstała owa pieśń dziadowska, skoro notuje ona przyjazd i obecność Minkiewicza w Warszawie – w funkcji pułkownika oraz rejestruje rozchodzącą się właśnie wieść, że ów „zaprzysiął wierność na twarz i na zadek” – ten fakt ma potwierdzać swą powagą „dziadek”.

Bronisław, Jan, Marian i Michał<sup>16</sup>. Trudno orzec, który z nich zdradził ideały, w które wierzyli zbuntowani wobec nakazu składania przysięgi<sup>17</sup>.

*Dziadowska pieśń żałobna o odwołaniu legionów spod Warszawy* została wpisana w konwencję dobrze utrwalonej w tradycji polskiej pieśni dziadowskiej pt. *Dawniej królowa w dziadzie się kochała*. Pełny tekst tej śpiewki podaje Zygmunt Gloger w t. 2 ilustrowanej *Encyklopedii staropolskiej* (Warszawa 1901):

Dawniej królowa w dziadzie się kochała –  
Wiadoma wszystkim historyja cała –  
Pozazdrościła jej tego szewcowa  
    Hadryjanowa.  
Dawniej król nie siadł nigdy do obiada,  
Aż posadzono koło niego dziada.  
Teraz ganiają dziadów po ulicy  
    Jawnogrzesznicy.  
Wszakże kiermasze, odpusty, pogrzeby  
Są wymyślone dla dziadów potrzeby.  
Tam by pohulał i młody, i stary,  
    Gdyby nie dziandziary.  
Dawniej król nie miał dziandziarów przy boku:  
Dziad go pilnował, jak żrenicy w oku.  
Teraz dziandziary brzęczą pałaszami  
    I nad dziadami.  
Dawniej dziad we wsi był postrachem dzieci,  
Pies przed nim zmykał z gospodarskich śmieci,  
Psa kijem, dzieciom pokazawszy jeża:

---

<sup>16</sup> Według *Wykazu Legionistów Polskich 1914–1918* opracowanego przez Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku – zob. <http://wykaz.muzeumpilsudski.pl/wykaz-legionistow> [dostęp: 4.03.2018].

<sup>17</sup> W Sztapie Legionów byli: Bronisław (1880–1963; wówczas podporucznik przy Sztapie Komendy Legionów; gdy wstępował do legionów, był artystą operowym – studiował w Paryżu i Wiedniu; taternik; pedagog) oraz Jan (przyjęty do Legionów jako student politechniki; w 1915 miał przydział do baonu uzupełniającego nr 3 jako oficer prowadzący; być może jest to ten Jan Romaniszyn, o którym czytamy w *Internetowym polskim słowniku biograficznym*, że w latach 1915–1919 był internowany przez Rosjan i przebywał w Odessie jako inżynier kolejowy, a żył w latach 1881–1945, ukończył politechnikę we Lwowie, zaś po I wojnie zasłynął jako entomolog). Marian (ur. 1894) wstąpił do Legionów jako student seminarium duchownego, był w 1 pułku piechoty (czyli pułku zbuntowanym, przeciwnym przysiędze; wiadomo, że przeżył I wojnę światową, gdyż znajduje się na liście oficerów rezerwy WP w 1934 r.; zob. <http://www.genealogia.okiem.pl/forum/viewtopic.php?f=73&t=6594&p=11913&hilit=romaniszyn#p11913>). Michał (1883–1927 lub 1928) z całą pewnością składał przysięgę, był w 2 pułku piechoty i jako porucznik zaraz po kryzysie przysięgowym dowodził na froncie bukowińskim (ofensywę w Galicji i na Bukowinie Niemcy rozpoczęli 19 lipca 1917 r.); wzięty do niewoli niemieckiej w bitwie pod Kaniowem; informację na temat Michała Romaniszyna uzupełniam w oparciu o: M. Koffnynt, *Odzyskane wspomnienia*, s. 88, zob. [www.wtg-gniazdo.org/upload/rocznik/2012/rocznik\\_2012-086-090-Koffnynt.pdf](http://www.wtg-gniazdo.org/upload/rocznik/2012/rocznik_2012-086-090-Koffnynt.pdf) [dostęp: 4.03.2018].

A do pacierza!  
 Przy ciepłym piecu usadzano dziada,  
 Gosposia zaraz wedle niego siada,  
 A on o boskich rozmawiając cudach,  
 Trącał po udach!

Zdaniem Glogera, ta dziadowska pieśń, ułożona zapewne w środowisku tułających się weteranów wojen napoleońskich, znana była doskonale dziadom wędrownym w drugiej ćwierci XIX wieku. Gloger charakteryzuje ją jako „na wskroś świecką i z dowcipem staropolskim”, której ludową melodię w końcu XIX wieku opracował na fortepian Zygmunt Noskowski. Rytm tej pieśni dziadowskiej, śpiewanej na kalwaryjską nutę, okazał się na tyle atrakcyjny i popularny, że czasopismo satyryczne „Muchy” w tę właśnie strukturę wkomponowało *Dziadowski lament w zaduszkowym numerze z 1916 r.* (utwór ośmieszał nowoczesne wdowy, które w drodze na cmentarz ignorują żebrzących dziadów, a koncentrują się tylko na prezentowaniu własnej urody obibokom i kawalerom)<sup>18</sup>. Jest pewne, że legioniści znali profil „Much” i czytali je, co poświadcza sierpniowy numer pisma polowego „Obijak”, skomponowanego przez legionistów z frakcji przeciwnej składaniu przysięgi na niemieckie ideały. Otóż strona ósma 23. numeru „Obijaka” z 1917 r. zawiera taką oto rymowaną, której ironiczny sens z całą pewnością musiał być łatwy do odczytania przez żołnierzy:

Dar wymowy jest złotem – to stara maksyma;  
 Nią podniesiesz lub zgasisz u człeka moc ducha,  
 Nią wywołasz łyzy gorzkie nawet u olbrzyma.  
 Na lep też gładkich słówek złapie się i... „Mucha”<sup>19</sup>.

Jakkolwiek *Dziadowski lament*, drukowany w „Muchach”, wydaje się być tekstem pośredniczącym między pieśnią *Dawniej królowa...* a *Dziadowską pieśnią żalobną o odwrócenie legionów spod Warszawy*, inna hipoteza okazać się może bardziej przekonująca: otóż schemat wersyfikacyjny i melodyczny pieśni dziadowskiej *Dawniej królowa...* zabrzmiał o kilka dekad wcześniej niż *Dziadowski lament* w dużo bliższej chyba legionistom śpiewce – w *Pieśni dziadowskiej ułożonej przez dziadów galicyjskich na żandarmów austriackich*. Według zapisu rękopiśmiennego Jana Nowaka, pieśń ta powstała w 1888 r.<sup>20</sup> Owa pieśń dziadów galicyjskich wyraża pogardę i nienawiść dla austriackich służb mundurowych (żandarmów w tekście określa się mianem „dziandziarów”), pokazując spryt jarmarcznych włóczęgów w obliczu zagrożenia (skrywanie się w karczmie i udawanie pijanych). Z uwagi na to, że pieśń jest obszernym tekstem (liczy dziewiętnaście zwrotek), poprzestańmy

<sup>18</sup> Zob. „Muchy” 1916, nr 45 (z dn. 4 listopada), s. 7.

<sup>19</sup> „Obijak” 1917, nr 23 (z dn. 21 sierpnia), s. 8. Ta frontowa gazetka była kolportowana w wersji pisanej odręcznie.

<sup>20</sup> Podaję za: *Karnawał dziadowski. Pieśni wędrownych śpiewaków (XIX–XX w.)*, wybór i oprac. S. Nyrkowski, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1977, s. 372.

na oglądzie czterech tylko strof: drugiej, ósmej, dziesiątej i dziewiętnastej (i najlepiej byłoby to uczynić z pobłażliwością dla niewybrednego humoru):

[...] Dawniej królowna w dziadu się kochała,  
Zamiast królowi, dziadowi dawała –  
Dzisiaj, ludkowie, dziad by z głodu padnął,  
Zeby nie kradnął.

[...] Psiekrwie dziandziary nastały na świecie,  
Jak ujrzy dziadka, to go zaraz zmiecie;  
Biednego dziadka do paki wsadzają,  
Jeść mu nie dają.

[...] W sądzie se dziadek musi łaski szukać,  
Jesce na niego sędzia zacznie fukać  
I daje wyrok: „Dwa miesiące ciupy  
Z chłostaniem dupy.

[...] Pamiętos, dziandzior, jakeś na tym świecie  
Nos biednych dziadków smarował po grzbiecie,  
Teraz siedź w piekle i pij smolną zupę –  
Całuj nos w dupę!<sup>21</sup>.

Jest bardzo prawdopodobne, że to właśnie z tej pieśni galicyjskiej pochodzi obecny w pieśni o odwróceniu legionów spod Warszawy podstawowy repertuar jakości afektywnych organizujących nastrój złego humoru wynikłego z poczucia krzywdy. Żałość, zgorzknienie, frustracja i zgryzota dalekie są w obu tych pieśniach od rozpaczki i lamentacji, obie projektują raczej postawy buńczucznej zjadliwości i dumy w obliczu upokorzeń<sup>22</sup>.

Kontynuacją tego zawadiackiego i niepokornego tonu będzie pierwszy po kryzysie przysięgowym numer „Obijaka” (z 21 VIII 1917 r.), w którym zamieszczono sarkastyczną wobec politycznych manipulacji w Legionach pieśń zatytułowaną *Tak nam dopomóż Bóg* autorstwa Ludwika Markowskiego (z czwartego pułku piechoty Legionów)<sup>23</sup>. Ponieważ tekst ma formę pieśni religijnej, nie ma w nim sprośnych żartów, lecz jest manifestacja dostojnej wzgardy. Dwie ostatnie zwrotki tej pieśni brzmią:

By sprzedawczykom pokłon bić  
Za twarde mamy karki

<sup>21</sup> Tamże, s. 109–110.

<sup>22</sup> Zbigniew Kloch, monografista pieśni Legionów, pisząc o normach i konwencjach stylistycznych i rytmicznych przyfrontowych utworów zauważa, że mechanizmy żołnierskiego poezjowania, polegające na podkładaniu tekstu pod znaną melodię lub „na dawną nutę”, wykazują zależność od twórczości ludowej, wykorzystującej tę schematyczność: „poezja legionowa (tak jak i literatura ludowa) dążyła do powielenia systemowej *langue*, do reprodukcji określonych formuł poetyckich i norm komunikacyjnych” (Z. Kloch, *O poezji pierwszej wojny światowej*, „Teksty” 1981, nr 6, s. 140). Por. tegoż, *Poezja pierwszej wojny. Tradycja i konwencje*, Wrocław 1986, s. 103, 130.

<sup>23</sup> Pieśń jest sygnowana: L. Mar.

Nie nam szlifami oczy szklíč,  
 Nie kupić nas za marki.  
 Pełzać u cudzych nie chcem nóg  
 Tak nam dopomóż Bóg.

Cośmy zyskali za lat trzy?  
 Szczypiorno, Beniaminów!  
 Tam więc się kończą złote sny  
 Najlepszych Polski synów.  
 Zdrajcom zaś sprawy spłacam dług  
 Tak nam dopomóż Bóg<sup>24</sup>.

Niemieckie obrządki w szeregach legionowych, będące efektem lipcowej przysięgi, parodiuje rysunek z ostatniej strony sierpniowego numeru „Obijaka”, opatrzoney nagłówkiem *Najnowsze nabożeństwo legionowe*, a ilustrujący wyznawców nowej „religii”: pokornych Niemcom polskich legunów przedstawiono z infantylnymi obliczami, jak zbiegają się z rękoma złożonymi do pacierza i klękają przed monstrualnym, na baczność ustawionym pagonem z insygniami porucznika, podtrzymywanym przez pruskiego żołdaka<sup>25</sup>.

Wyznaczniki metatekstowe: tytuł („pieśń dziadowska”) oraz figura dziada (dziadka, dziadusia) wydają się jednoznacznie precyzować charakter gatunkowy utworu *Dziadowska pieśń żałobna o odwrócie legionów spod Warszawy*. Tymczasem sprawa gatunkowości okazuje się bardziej złożona. Nie tylko odmiana żałobna pieśni dziadowskiej stanowiła tu szablon. Utwór, będący wierszowaną relacją o bieżących wydarzeniach, aktualnie „gorących”, przekazywany w postaci drukowanej ulotki ze wskazaniem wzoru melodii, ponadto zawierający manifestację patriotyzmu, wpisuje się również w poetykę tzw. pieśni nowiniarskiej<sup>26</sup>. Pieśni-nowiny, rozpowszechnione w Polsce od XVI w., były dobrze znane w całej Europie<sup>27</sup>. Popularyzowane przez wędrownych dziadów, zawierały typowy dla pieśni dziadowskiej pouczający komentarz<sup>28</sup>. W prezentowanej pieśni legionowej kryzysu przysięgowego

<sup>24</sup> Tamże, s. 3.

<sup>25</sup> Tamże, s. 14. Koncept parodystyczny wyzyskuje zbieżność przedstawionego kształtu pagonu z odwróconym krzyżem łacińskim i symbolem fallicznym jednocześnie.

<sup>26</sup> Staropolską pieśń nowiniarską w odmianie lamentacyjno-religijnej reprezentuje *Pieśń o Komecie nowa, która się teraz okazała w miesiącu wrześniu i każdy ją, kto jedno chce, po zachodzie słońca snadnie obaczy*. Posiada ona dokładnie ten sam schemat wersyfikacyjny, który wykorzystują: *Pieśń dziadowska ułożona przez dziadów galicyjskich na żandarmów austriackich*, *pieśń Dawniej królowa w dziadzie się kochała* oraz *Dziadowski lament* i wreszcie *Dziadowska pieśń żałobna o odwrócie legionów spod Warszawy*.

<sup>27</sup> Zob. co o kwestii tożsamości, pokrewieństwa i odmienności pieśni dziadowskiej, nowinkarskiej i ballady ulicznej (brukowej) pisze Michał Waliński (tegoż, *Pieśń jarmarczna? Nowinkarska? Ballada? Czy – pieśń dziadowska? Prolegomena do badań pieśni dziadowskiej*, [w:] *Wszystek krąg ziemski. Antropologia, historia, literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi*, pod red. P. Kowalskiego, Wrocław 1998, s. 164–194.

<sup>28</sup> L. Ślęk, *Pieśń nowiniarska*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. II, Warszawa 1985, s. 167.



uwagę zwraca sensacyjność tematu militarno-politycznego. Dominują funkcje: informacyjna, komentatorska i moralizatorska. Pieśń zawiera specyficzną formułę finalną, zapowiadającą ciąg dalszy relacji w najbliższej przyszłości: „Na list następny bądźcie więc gotowi./Bywajcie zdrowi!” Anonsowe zakończenie z pożegnalnym pozdrowieniem uwyrażnia meldunkowo-sprawozdawczy ton wypowiedzi. Niejednorodność gatunkowa wynika z przemieszania konwencji (dziadowska pieśń żałobna, pieśń nowiniarska – w różnych odmianach: kronikarskiej, lamentacyjnej, polityczno-propagandowej) służy emocjonalnemu opisowi specyfiki kryzysu w Legionach, dokonywanemu z punktu widzenia kontestatorskiego, wspartego junacką butą, hardą wyniosłością i autentycznym patriotyzmem, niezależnym od intelektualno-politycznego dyskursu<sup>29</sup>.

Mówiąc o poetyce tekstu *Dziadowska pieśń żałobna o odwrocie legionów spod Warszawy*, należy zwrócić uwagę na inny jeszcze ciekawy aspekt – zgrzyt rytmiczny w przedostatniej zwrotce. Drugi wers tej strofy ma o jedną sylabę za dużo, a dodatkowo brak w nim oczekiwanego rymu ze słowem „potańcuje”, kończącym poprzednią zwrotkę. Wyraz „hulaki” brzmi zaskakująco, wprowadza dysonans. Otóż to melodyczne pęknięcie jest całkowicie zamierzone. Mamy tu do czynienia z tzw. rymem urywanym. Tego typu rym stosuje się wówczas, gdy z jakichś powodów chce się przemilczeć słowo „właściwe”, faktycznie pasujące do treści i formy. Najczęściej ukrywa się w ten sposób wulgaryzmy. Tak też było w przypadku pieśni o odwrocie Legionów spod Warszawy. Dwie ostatnie, „obce” sylaby, zamiast jednej – pożądanej, skrywają niecenzuralny wyraz. Tego typu strategia poetycka była dobrze znana literaturze staropolskiej. Mistrzem w stosowaniu rymów urywanych był Jan Kochanowski, fraszka *Na Barbarę* stanowi dobry tego przykład.

Do jakich rozpoznań prowadzą te tropy? Znajomość tradycji literackiej, poświadczona umiejętnością korzystania z różnorodnych konwencji literackich, pokazuje sprawność pisarską autora analizowanej pieśni legionowej. W tym kontekście można się zastanawiać, kim był legionista-poeta, ze względów bezpieczeństwa podpisujący się enigmatycznym „Bied.” Pewne jest, że odznaczał się ogromną kulturą literacką, miał też ów autor z pewnością szerszą perspektywę oglądu Legionów Polskich – ich roli w narodzie, skoro pieśń kierowana jest nie wyłącznie do legionistów. Inicjowany na wstępie zaczepny dialog z milczącym ludem Warszawy sugeruje przeznaczenie utworu do szerszego odbioru. Wydaje się, że twórca tekstu czuł się w obowiązku objaśnienia, co złego przytrafiło się Legionom, jakie są tego konsekwencje oraz jakie nastroje zapanowały w armii. Zamyśl podyktowany był potrzebą jawnego i surowego napiętnowania postaw niegodnych dumnego polskiego żołnierza.

<sup>29</sup> Jak zauważył Piotr Grochowski, „pieśń nowiniarską postrzegać musimy jako gatunek o nieostrych granicach, cechujący się swego rodzaju «plastycznością» czy też «otwartością», która polega na tym, iż korzysta on z rozmaitych, wcześniej wypracowanych konwencji, wykazuje skłonność do łączenia się z innymi gatunkami, a przez to staje się w znacznym stopniu zróżnicowany i podlega dość intensywnym przekształceniom” (tegoż, *Staropolskie pieśni nowiniarskie*, „Pamiętnik Literacki” 2008, nr 3, s. 113).

Mając na uwadze moralny aspekt antyprzysięgowego buntu należy podkreślić, że w obliczu szykan i zdrad, głodu, chorób oraz ponizenia starano się nie traktować internowania jako porażki. Pokrzepieniem dla zamkniętych w obozach żołnierzy musiała z pewnością być świadomość, że dzięki swoim postawom (bezprecedensowa i znana opinii publicznej była akcja głodowa, podjęta w proteście przeciwko pomysłowi niemieckich dowódców, którzy chcieli naszyć na rękawach legionowych mundurów numery obozowe jeńców<sup>30</sup>) urastali do rangi męczenników za sprawę narodową. Nadzieje z pewnością wiązano z osobą Komendanta<sup>31</sup>. W dzienniku jednego z internowanych czytamy:

Imieniny Komendanta. Teutony surowo zabronili świętować. Dzień śliczny. Niemiaszki mają „pogotowie”. Pomimo wszystko nastrój świąteczny; dusze i serca nasze ożywiają się. Kto ma – wyciąga drogą legunowi podobiznę Dziadka i zawiesza ją na ścianie, obok swego legowiska<sup>32</sup>.

Ten krótki fragment wydaje się ważki w kontekście prezentowanej pieśni nr 1 z *Wierszy bolesnych* – przypomina o konieczności rozstrzygnięcia dość istotnej kwestii dotyczącej figury dziada. Karząca ręka dziadka stanowi zapowiedź wyrównania krzywd. Dziadek nie ufa dowódcom, biorąc ich argumenty za brednie, „nie będzie przepuszczał nikomu”, rozprawi się ze zradą stanu. Wizerunek ów bez wątpienia należy łączyć z osobą Piłsudskiego. Dziadkiem nazywali Piłsudskiego wówczas nieoficjalnie prawie wszyscy<sup>33</sup>. Konterfekt dziada jarmarcznego z typowej pieśni dzia-dowskiej nabrał więc w wersji legionowej cech indywidualnych. Miejsce rubaszności właściwej stereotypowej figurze zastąpiła wzbudzająca respekt honorowa postawa i niezłomność autorytetu moralnego.

Pieśń druga z cyklu *Wierszy bolesnych* – *Santa Lucia* również otwiera dyskusję nad skutkami wymuszania na legionistach przysięgi. Jest głosem sumienia już nie tylko Warszawy, ale wszystkich Polaków. Przekonuje się w niej, że sumienie narodu ukonstytuowało się w garstce bohaterskich żołnierzy – na nich spoczywa odpowiedzialność za losy narodu. Oto treść *Santa Lucia*:

<sup>30</sup> J. Snopko, dz. cyt., s. 229.

<sup>31</sup> Od samego początku istnienia I Brygady dążył Piłsudski do ukształtowania jej w poczuciu odrębności zarówno względem armii austriackiej, jak i dwu pozostałych brygad legionowych. O inteligentnym charakterze I Brygady, jej etosie, kreowaniu legendy i kultu zob. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990, s. 172, 180, 181.

<sup>32</sup> K. Kierkowski, *Z austriackiego więzienia do pruskiego obozu internowanych*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914–1921*, zebra. i oprac. J. Stachiewicz, t. II, Warszawa 1928, s. 276. Podaję za: J. Snopko, dz. cyt., s. 237.

<sup>33</sup> Internowany w węgierskim Huszt legionista z II Brygady Józef Poręba napisał w niewoli (zapewne kilka dni po klęsce pod Rarańczą, czyli po 16 II 1918) wiersz pt. *Do Dziadka*, potwierdzając w nim wierność legionistów Piłsudskiemu i słuszność buntu wobec państw centralnych, zapoczątkowanego odmową złożenia przysięgi: „Dziadku! Brygada druga ci się korzy,/ Rewolucyjnej Polski nasz Hetmanie,/ I poprzysięga, że broni nie złoży,/ Póki jej życia stanie...”. Podaję za: A. Romanowski, „Przed złotym czasem”. *Szkice o poezji i pieśni patriotyczno-wojennej lat 1908–1918*, Kraków 1990, s. 140.

Każdy dziś w Polsce pyta zdziwiony,  
 Powiedzcie, ludzie, gdzie są Legiony?  
 Na to dowództwo odpowiedź chowa:  
 „Jest nas tu garstka Gedeonowa”.

My co stoimy przy Beselerze  
 Kochamy Polskę jedynie szczerze  
 Z Niemcem nas żadna nie łączy zmowa  
 Hej wiwat armia Gedeonowa!<sup>34</sup>

Pójdziemy naprzód ofik<sup>35</sup> czy murga<sup>36</sup>  
 Gdy usłyszemy głos Hindenburga.  
 Jedyna armia dziś narodowa  
 Ta polska armia Gedeonowa.

Panaś wiódł będzie zastępy klesze  
 Włodzio Zagórski stopiałe<sup>37</sup> rzesze  
 Z Verdun, pod Moskwą, czy do Krakowa  
 Wszędzie garść pójdzie Gedeonowa.

Choć w naszą armię nikt dziś nie wierzy  
 Jednak my mamy pięciu żołnierzy  
 A że przewodzi im tęga głowa  
 Nie zginie garstka Gedeonowa.

Naprzód więc śmiało, dalej i dalej  
 Niechaj srom żaden czoł wam nie pali  
 Najprzód bezwstydnie, słuchać bez słowa  
 Niech żyje garstka Gedeonowa!  
 (Bied).

Przewrotna jest retoryka tej wypowiedzi. Sens poszczególnych zwrotek został wyłożony w iście makiawelskim stylu. Poszczególne zdania w obrębie strof zostały ukształtowane w taki sposób, że sugerują bohaterstwo i patriotyzm tych, którzy są z Beselerem, Hindenburgiem, Zagórskim i Panasiem, zwłaszcza że ostatni, refrenowy wers każdej zwrotki, apoteozujący „armię Gedeonową”, pointujący, stanowi jakby wynik wiary w męstwo i niezłomność żołnierzy, idących w bój za wodzami z nazwisk tu wymienionymi. Tymczasem przedostatnią tylko strofę należy czytać dosłownie. Sensy wszystkich pozostałych zwrotek kształtuje poetyka paradoksu. Ufność wobec niemieckich wodzów i wiernych im oficerów polskich jest tylko pozorna. W istocie, wymienione osoby są dla zbuntowanych polskich legunów symbolami demagogii i łajdactwa. Nadzieja, duma i chwała wiązane są wyłącznie

<sup>34</sup> W drugiej i trzeciej zwrotce pieśni, drukowanej w cyklu *Wiersze bolesne*, widniała forma imienia: „Gadeonowa”, tu ujednolicono zapis na „Gedeonowa”.

<sup>35</sup> Ofik – oficer (żartobliwy skrót).

<sup>36</sup> Murga – człowiek nieokrzesany, prostak.

<sup>37</sup> Stopiałe – stopniałe, uszczuplone.

z „armią-garstką Gedeonową”. Z biblijnej inspiracji pochodzi nazwa owej siły militarnej, z którą zbuntowani legionieści się identyfikowali. Jak Gedeon (*hebr.* ‘ten, który ścina’) wyzwalaający z garstką trzystu mężczyzn Izrael od okupujących kraj wrogów, wierni Komendantowi-Dziadkowi internowani żołnierze czuli się powołani do tego, by wywalczyć wolność własnemu narodowi<sup>38</sup>.

Hans Hartwig von Beseler, generał-gubernator warszawski, który przejął 10 IV 1917 r. od Austro-Węgier władzę zwierzchnią nad Legionami, był twórcą i dowódcą naczelnym Polskiej Siły Zbrojnej. Ów „Polnische Wehrmacht”, jak pogardliwie zwano PSZ, zasilali legionieści po złożeniu przysięgi. Po zaistnieniu kryzysu w Legionach Beseler wydał rozkaz aresztowania i osadzenia Piłsudskiego w twierdzy w Magdeburgu. Nie dziwi, dlaczego internowani buntownicy mieli dla Beselera wzgardę. Podobnie jak dla feldmarszałka Paula von Hindenburga, który kształtował wojenną politykę Rzeszy po wymianie kanclerza Niemiec w lipcu 1917 r. Demonstrowane przez Hindenburga stanowisko polityczne przejawiało skrajny konserwatyzm, jego postawa i decyzje nie gwarantowały Polsce niepodległych rządów.

Z ironiczną poufałością wyraził autor pieśni *Santa Lucia* stosunek legionistów do wysoko sytuowanego w dowództwie, a nielubianego z powodu austrofilskiej, a później proniemieckiej postawy, Włodzimierza Zagórskiego, tu protekcyjnie zwanego Włodziem. Niewielu żołnierzy tworzy już jego zastępy, jak wynika z oceny sytuacji politycznej, powstałej w wyniku rozłamu spowodowanego nakazem przysięgowym. Wątpliwą etycznie ówczesną pozycję Zagórskiego w Legionach dobitniej podkreślano w innym tekście – pochodzącym z okresu poprzedzającego przekazanie przez Austro-Węgry wojsk legionowych pod kuratelę Niemiec – znacznie wyraźniej manifestującym niechęć prostych żołnierzy do tego, co nosiło piętno podległości obcym armiom:

Wierzę w ekscelencję Durskiego, stwórcy Legionów, i Zagórskiego, pupilka jego, opiekuna naszego, który się począł w CK sztabie, narodził się w Kstelle, ozdobion i wywyższon, wszedł jako szpicel do Legionów, dostał zaszczytów, siedzi po prawicy ekscelencji i stamtąd sędzi legunów, wierzę w CK Komendę Legionów, trepów obcowanie, nasze zaustriaczenie i niewolę wieczną amen<sup>39</sup>.

Włodzimierz Zagórski – jako oficer c.k. armii (od 1900 r.) – nie cieszył się sympatią legionistów. Posiadając akademickie wykształcenie wojskowe (zdobyte w Wiedniu) i operując biegle sześcioma językami, pracował w wywiadzie wojskowym K-Stelle, koncentrującym działania operacyjne na rosyjskich siłach zbrojnych i polskich organizacjach paramilitarnych na terenach zaboru austriackiego, przygotowujących akcje w Kraju Przywiślańskim. Sprawował bezpośredni nadzór wywia-

<sup>38</sup> Nierozstrzygnięte pozostawiam pytanie, czy z konceptem o nazwie „armia Gedeonowa” miał coś wspólnego Tadeusz Mieczysław Sokołowski, zwolniony z wojska 17 VII 1917 po kryzysie przysięgowym (jako porucznik lekarz). Do 1914 Sokołowski używał imienia nadanego przy urodzeniu: Gedeon. Czy stąd mógł przyjść pomysł na armię Gedeonową?

<sup>39</sup> Podaję za: A.R. Kaczyński, *Anegdota Legionowe*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 17/2 (32), s. 166.

dowczy nad formacjami Legionów Polskich od momentu ich utworzenia w 1914 r.<sup>40</sup> Dzień przed przysięgą w Warszawie mjr Zagórski wywierał naciski na żołnierzy w 3 pułku piechoty<sup>41</sup>. Stawiał podoficerów do raportu, groził, a najbardziej opornych wieczorem osadził w areszcie. Na początku sierpnia, tuż po kryzysie przysięgowym, mjr Zagórski został szefem sztabu w miejsce usuniętego Leona Berbeckiego, co dla legionistów oznaczało zaostrzenie represji<sup>42</sup>. Wrogość do dowódców polskiego pochodzenia, podporządkowanych zaborcom, zaznaczyła się silnie już w czasach austriackiego zwierzchnictwa nad wojskiem – była znacznie silniejsza niż do przełożonych – rodowitych Austriaków. Niechęć legionistów do dowódców lojalnych wobec armii austriackiej wyrażała się już w nazewnictwie: komendę zwano „c.k. mendą”. Żołnierskie „wyznanie wiary” (przytoczone powyżej) świadczy o silnej nienawiści do Durskiego, powszechnie kojarzonego z chorobą alkoholową i ulegającego decyzjom podwładnego – Włodzimierza Zagórskiego<sup>43</sup>. Generał Durski zresztą, komendant Legionów Polskich w kampanii węgierskiej, subordynowany wobec polityki Wiednia, wymagał od samego początku od żołnierzy lojalizmu. Jego „rozkaz gwiazdkowy” z grudnia 1914 r. miał jednoznaczną wymowę:

Legioniści polscy! Trzy miesiące dobiegły kresu, odkąd opuściwszy rodzinny swój dom poszliście pod moją komendę, aby przelać krew za Ojczyznę, aby przepędzić wroga i oczyścić nasz kraj z moskiewskiego mrowia<sup>44</sup>.

Krzysztof Stępnik objaśnia sens tej notyfikacji: otóż o Polsce mówi się tu jako o „rodzinnym domu”, natomiast „ojczyzna” i „nasz kraj” to synonimy austro-węgierskiej monarchii<sup>45</sup>.

Jednym tchem obok Zagórskiego wymienia się w pieśni *Santa Lucia* Panasia. Józef Panaś to ksiądz, kapelan Legionów Polskich, od końca 1916 r. sprawował funkcję superiora polowego Legionów, czyli miał władzę zwierzchnią nad wszystkimi legionowymi kapelanami i duchowieństwem. Podczas kryzysu przysięgowego opowiedział się za pozostaniem II Brygady Legionów w strukturach wojskowych państw centralnych. O jego „zastępach” mówi się w pieśni z drwiną – jako „kleszych”. Przymiotnik ten, utworzony od słowa „klecha”, służył napiętnowaniu kościelnych sługusów skupionych wokół Panasia<sup>46</sup>.

---

<sup>40</sup> R. Świętek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998, s. 711.

<sup>41</sup> J. Snopko, dz. cyt., s. 174.

<sup>42</sup> Tamże, s. 195.

<sup>43</sup> Po haniebnym dla Polaków traktacie brzeskim (9 II 1918) Zagórski brał udział w bitwie pod Rarańczą (15/16 II 1918), efektem było usunięcie go z Legionów za działania na szkodę austriacką. Był więziony, szykanowany, postawiony przed austriacki sąd wojskowy; przed śmiercią uchroniła go cesarska abolicja.

<sup>44</sup> Cyt. za: K. Stępnik, *Legenda Legionów*, Lublin 1995, s. 42.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Ks. Józef Panaś (1887–1940) współorganizował po traktacie brzeskim spisek oficerów polskich w armii podległej Niemcom. Zainicjowany bunt skończył się dla niego interno-

W druku ulotnym pod nagłówkiem *Santa Lucia* znajduje się informacja: „pieśń na znaną nutę”. Była to zapewne wskazówka, by rytm jej wzorować na pieśni neapolitańskiej o takim tytule, napisanej w 1848 r., a spopularyzowanej w 1900 nagraniem Enrica Caruso<sup>47</sup>.

Ujawniona w *Wierszach bolesnych* ocena kryzysu przysięgowego, dokonana przez stronnictwo antyprzysięgowe, była wynikiem jednostronnego oglądu zdarzeń. Tymczasem problem jest dość skomplikowany. Odmówienie przysięgi w ostatecznym rozrachunku z pewnością służyło wzmocnieniu ideałów niepodległościowych Polaków oraz umocnieniu polityki Piłsudskiego. Historycy są w swych opiniach zgodni, że czas spędzony w więzieniu, w całkowitej izolacji od polityki, działał na korzyść Komendanta. Ci, którzy w pieśniach wydają się dla buntowników zdrajcami, w wielu znakomitych przypadkach wykazali się później bohaterstwem. Po traktacie brzeskim również wyrażali sprzeciw wobec Niemców i Austriaków – zbrojny. Bitwy pod Rarańczą i Kaniowem stanowią tego dobitne świadectwa. Internowani na Węgrzech żołnierze z II Brygady wzbogacili repertuar patriotycznych wierszy postlegionowych. Andrzej Romanowski, badacz poezji patriotyczno-wojennej, stwierdza, że „w okresie internowania [po Rarańczy – A.S.] odnawiała się ponownie solidarność wszystkich oddziałów legionowych. Podobny los zrównywał wszystkich”<sup>48</sup>. Także inne wydarzenia militarne (wojna polsko-bolszewicka, dla niektórych II wojna światowa) obrazują tę niezłomność bojową, którą ukształtowała w nich służba legionowa.

Całościowe oceny kryzysu przysięgowego pozostają, rzecz jasna, w gestii historyków. Co wypada dodać historykowi literatury? To chyba, że pieśni legionowe powstałe w wirze wypadków dziejowych – *Dziadowska pieśń żałobna o odwrocie legionów spod Warszawy* oraz *Santa Lucia* – będąc autentyczną manifestacją troski o losy Polski, są utworami o dużym ładunku afektywnym. Wyrażona w nich idea nieuległości (obozy w Szczypiornie i Beniaminowie stały się jej symbolem) łączyła brawurową buńczuczność z ufnością w ostateczne zwycięstwo i suwerenność państwa polskiego. Pośród obfitego ilościowo repertuaru pieśni legionowych<sup>49</sup> *Wiersze bolesne* stanowią przykład szczególnie: nie tylko rejestrują i oceniają wypadki historyczne, kształtują tożsamość legionistów, kreują legendę Legionów i precyzują istotę niepodległości, ale stanowią również dokument szczerego i mającego dobre podstawy patriotyzmu – wspartego na rzetelnym doświadczeniu kulturowym.

---

waniem na Węgrzech i wojskowym procesem sądowym. Po interwencji legata papieskiego, przyszedł Pius XI, ułaskawiony, odzyskał wolność.

<sup>47</sup> W podobnej manierze tworzył pieśni legionowe np. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Oto fragment jego wspomnień: „Oczywiście, że kieleckie wypadki uwięziły natychmiast moja piosenka o beliniakach podłożona, pod ciągle żywym wpływem paryskich wspomnień, pod śpiewaną przez Ivette Guilbert melodię «Ma mere m'a metiee avec avocant...»”. Cyt. za: Z. Kloch, *Poezja pierwszej wojny. Tradycja i konwencje...*, s. 103.

<sup>48</sup> A. Romanowski, dz. cyt., s. 140.

<sup>49</sup> Rozległą twórczość legionistów prezentują m.in. Z. Kloch, A. Romanowski, K. Stępnik (dz. cyt.).

Przetransponowane przez kod kulturowy wydarzenia wojenno-polityczne (odczytywanie ich wymaga aktualizowania wcześniejszych lektur i konwencji muzycznych), poddane estetyzacji<sup>50</sup>, są świadectwem tego, w obrębie jakiej tradycji kształtował się fenomen Legionów.

## Bibliografia

- Benton M., *Biografia teraz i kiedyś*, tłum. A. Pekaniec, „Dekada Literacka” 2010, nr 4–5, s. 10–25.
- Dziadowski lament*, „Muchy” 1916, nr 45 (z dn. 4 listopada).
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. II, Warszawa 1901.
- Grochowski P., *Staropolskie pieśni nowiniarskie*, „Pamiętnik Literacki” 2008, nr 3, s. 105–123.
- Kaczyński A.R., *Anegdoty Legionowe*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 17/2 (32), s. 161–178.
- Karnawał dziadowski. Pieśni wędrownych śpiewaków (XIX–XX w.)*, wybór i oprac. S. Nyrkowski, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1977.
- Kierkowski K., *Z austriackiego więzienia do pruskiego obozu internowanych*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914–1921*, zebrał i oprac. J. Stachiewicz, t. II, Warszawa 1928.
- Kloch Z., *O poezji pierwszej wojny światowej*, „Teksty” 1981, nr 6, s. 135–146.
- Kloch Z., *Poezja pierwszej wojny. Tradycja i konwencje*, Wrocław 1986.
- Koffnyt M., *Odzyskane wspomnienia*, [www.wtg-gniazdo.org/upload/rocznik/2012/rocznik\\_2012-086-090-Koffnyt.pdf](http://www.wtg-gniazdo.org/upload/rocznik/2012/rocznik_2012-086-090-Koffnyt.pdf) [dostęp: 4.03.2018].
- Lanckorońska K., *Matka prezydenta*, [w:] *teżże, Szkice wspomnień*, przedmowa A. Bieracki, Warszawa 2005.
- „Obijak” 1917, nr 23 (z dn. 21 sierpnia).
- Pamiętnik Księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej: 1914–1918*, do druku przygotował J. Pajewski, oprac. A. Kosicka-Pajewska, Poznań 1997.
- Romanowski A., *„Przed złotym czasem”. Szkice o poezji i pieśni patriotyczno-wojennej lat 1908–1918*, Kraków 1990.
- Snopko J., *Finał epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008.
- Stępnik K., *Legenda Legionów*, Lublin 1995.
- Ślęk L., *Pieśń nowiniarska*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. II, Warszawa 1985.
- Świątek R., *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998.
- Waliński M., *Pieśń jarmarczna? Nowinkarska? Ballada? Czy – pieśń dziadowska? Prolegomena do badań pieśni dziadowskiej*, [w:] *Wszystek krąg ziemski. Antropologia, historia, literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi*, pod red. P. Kowalskiego, Wrocław 1998, s. 164–194.

<sup>50</sup> Sposób zakotwiczenia przyfrontowej komunikacji literackiej w tradycjach narodowej kultury stanowi, zdaniem Z. Klocha, o typach sytuacji komunikacyjnych, różnicujących wiersze legionowe (zob. Z. Kloch, *Poezja pierwszej wojny. Tradycja i konwencje...*, s. 90).

*Wiersze bolesne: Dziadowska pieśń żałobna o odwrocie legionów spod Warszawy nr 1, Santa Lucia nr 2*, w: Śląska Biblioteka Cyfrowa (domena publiczna) <https://www.sbc.org.pl/dlibra/show-content/publication/edition/94475?id=94475> <https://www.sbc.org.pl/dlibra/show-content/publication/edition/94473?id=94473> [dostęp: 11.11.2018].

### **On two songs of the Oath crisis. In memory of Professor Stefan Nieznanowski**

#### **Abstract**

The paper is dedicated to two soldiers' songs from the second half of 1917, written in the atmosphere of rebellion of the Polish Legions against the Central Powers. The turning point in the history of Polish military units during the First World War, which was caused by the so-called Oath crisis, for the demilitarised and interned soldiers, was the time of fighting by means of word, rather than weapon. However, they manifested their pride and perseverance of the Polish soldier, using mockery. Occasional poetic works – *Dziadowska pieśń żałobna o odwrocie legionów spod Warszawy* and *Santa Lucia* – shaped the independence ethos on the basis of a solid foundation of folklore and literary tradition (using e.g. the convention of 'a beggar's song' and 'a news story'). Arrogance and an ironic attitude, expressed in songs, conceal the real tragic situation of the soldiers – who were deprived of the chance to serve the Nation for being disobedient towards the German army. *Szczypiorno* and *Beniaminów* – places to which they were interned – are elevated to the rank of symbols of defiance and contempt for the invaders and constitute a significant element of the legend surrounding Piłsudski's Legions.

**Key words:** Legions' song, the Oath crisis, a beggar's song, a news story, Polish Legions 1914–1918